CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie " " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4972. Lwów, środa 10 grudnia 1919 Rok IX

Skład nowego gabinetu Paderewskiego!

Cały Lwów protestuje przeciw oderwaniu od Polski!

Posłowie polscy z Galicyi wsch. bronią się.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia.

(A) Odmowa ludowców skłoniła pana Paderewskiego do ustąpienia. Misyę utworzenia nowego gabinetu złożył w ręce pana Naczelnika Państwa. Zrozumiał, że w chwili, gdy tyle spraw ważnych stoi na porządku dziennym polityki zagranicznej i wewnętrznej niepodobna, by Polska poprzestawała na rządzie dymisyonowanym i załatwiającym tylko drobne agendy codzienne.

Ponad wszystkie sprawy przecież wybija się na pierwszy plan kwestya Galicyi wschodniej. Sejm bardzo słusznie na własną rękę organizuje obronę prawno-polityczną interesów narodowych i państwowych polskich w tej sprawie. Nie czeka i nie ogląda się na czynniki rządowe i dyplomatyczne polskie, ponieważ one zawiodły. Jak Polacy Lwowa sami się porwali przed rokiem do oręża i wypędzili wroga, tak obecnie posłowie i działacze polityczni polscy stają do jednego szeregu w ramach wspólnej organizacyi bez względu na różnice partyjne.

Jeszcze raz należy podkreślić, że nikt nie występuje przeciwko zasadzie autonomii prowincyonalnej. Prasa warszawska może przytoczyć dziesiątki własnych artykułów z ostatnich dziesięciu miesięcy, artykułów, w których podkreślała potrzebę dania ludności ruskiej szerokiej autonomii, zapewniającej Rusinom zupełny rozwój narodowy i gospodarczy. Kamieniem obrazy jest tymczasowość. Wprawdzie za dwadzieścia pięć lat państwo polskie i naród polski będą inaczej wyglądały, niż obecnie. Naród zmężnieje pod każdym względem, a więc i państwo zyska na siłach oraz na poważaniu. Będzie zatem ono umiało lepiej dawać sobie rady, niż daje obecnie wobec braku wprawnej dyplomacyi i wobec dużej nieznajomości stosunków polskich za granicą.

Załatwienia sprawy Galicyi wschodniej nie można przecież odkładać na przeciąg lat 25-ciu. Takiej tymczasowości nie wytrzyma Ziemia Czerwieńska i pod względem gospodarczym i organizacyjnym. Prędzej zdoła wytrzymać ludność polska, niż ludność ruska. Bo Polacy Ziemi Czerwieńskiej będą mieli oparcie o potężniejącą z każ-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Ewentualny skład nowego gabinetu!

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Pomimo święta p. **Paderewski prowadził wczoraj rokowania z przywódcami klubów sejmowych,** aby doprowadzić do ukończenia przesilenia i stworzyć gabinet. Jeżeli się ma wierzyć krążącym wersyom, skład gabinetu przedstawia się następująco:

Paderewski, prezydyum ministrów i ministerstwo spraw zagr.

Skulski, wiceprezydentura gabinetu z pełnią władzy.

Wojciechowski, sprawy wewnętrzne.

Biliński, skarb.

Śliwiński, aprowizacya.

Gen. **Sosnkowski**, ministerstwo spraw wojskowych.

Grzędzielski sprawiedliwość.

Dyląg, rolnictwo.

Landsberg, koleje.

Kędzior, lub **Breyski**, min. ochrony pracy.

Inne ministerstwa mają na razie zachować dotychczasowych kierowników. Nie jest wykluczone, że w przyszłym gabinecie **nie zasiadzie p. Linde**, który podobno stara się o posadę dyrektora jednego z banków.

Krążą też wersye, że jest rzeczą przesądzoną, stworzenie dwu do trzech podsekretaryatów stanu przy **ministerstwie spraw zagranicznych, a w związku z tem wymieniają nazwiska pp. Patka i Strońskiego**.

Mówią też o **zniesieniu ministerstwa kultury i sztuki**, którego agendy objąć miałby departament min. oświaty, tudzież o **zniesieniu ministerstwa zdrowia**, które miałoby się stać departamentem obrony prasy.

Konflikt między Paderewskim a Bilińskim zupełnie załagodzony!

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Wedle krążących pogłosek, **konflikt pomiędzy p. Paderewskim a p. Bilińskim został zupełnie załagodzony.** W związku z tem pozostaje dalsze **utrzymanie się p. Bilińskiego na stanowisku ministra skarbu**, o czem mówią tu jako o rzeczy pewnej.

KONWENT SENIORÓW RADZI DALEJ!

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Bez względu na święto narady konwentu seniorów trwały dalej. Wynik obrad dotąd nie znany.

PADEREWSKI PRZYJĄŁ MISYE UTWORZENIA GABINETU.

Warszawa, 8 grudnia.

(PAT.) Na pismo Naczelnika Państwa odpowiedział p. Paderewski pismem, zawiadamiającem, że do utworzenia gabinetu przystąpi natychmiast.

P. DMOWSKI WYJEŻDŻA DO AFRYKI.

Paryż, 3 grudnia.

(PAT.) Agencya Havasa. P. Roman Dmowski po przebytej świeżo chorobie czuje się bardzo osłabiony i w myśl polecenia lekarzy wyjeżdża do Afryki.

Na wschodnim froncie spokój!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 7 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Wypadem na Domanowszczyznę pod Bobrujskiem odparto atak z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój. **HALLER.**

Warszawa, 8 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI I WOŁYŃSKI: Na całym froncie spokój. **HALLER.**

łym rokiem Polskę, podczas gdy Rusini, zamknięci w granicach prowincyi, nie mogą liczyć na to, by Polska rokrocznie ze swego skarbu państwowego wpakowywała dziesiątki milionów na rozmaite inwestycye, nie wiedząc, czy to się jej opłaci i kto będzie potem zwracał jej te pieniądze. W interesie ludności samej przeto trzeba, by tymczasowość usunięto z traktatu. W tym duchu chcą działać politycy polscy. Pragną też się zwrócić do polityków ruskich, a przedewszystkiem do metropolity Szeptyckiego, by on, jako reprezentant ludności ruskiej zabrał głos przeciwko tymczasowości. Boć chyba się przekonał, że nie może być mowy o utworzeniu jakiegoś państwa ukraińskiego na terenie Galicyi wschodniej. Rusinom Galicyi pozostaje do wyboru albo pełny rozwój narodowy pod patronatem Polski, albo raczej razem z Polską, albo też utonięcie w morzu moskiewszczyzny i prawosławia. To ostatnie zniszczyłoby całą pracę księdza metropolity Szeptyckiego, zniweczyłoby to, nad czem pracował całe życie. Chyba więc teraz ma wybór nietrudny!

Posłowie polscy z Galicyi wschodniej poruszą wszystkie sprężyny i wytężą wszelką energię, byle tylko uratować to, co zepsuło niedołęstwo dyplomacyi polskiej z jednej strony i nieznajomość stosunków narodowych i geograficzno-politycznych u Ententy z drugiej.

Nie trzeba tracić nadziei tak, jak Lwowianie nie stracili jej w listopadzie roku przeszłego.

Konferencya w sprawie statutu Galicyi wschodniej.

Z obrad polskiego Tow. Demokratycznego.

Lwów, 9 grudnia.

Na zebraniu zwołanem przez **Polskie Tow. Demokratyczne**, omawiano szczegółowo najważniejsze artykuły projektowanego przez Radę koalicyjną statutu dla naszego kraju i mogące z nich wyniknąć następstwa. Po zagajeniu przez prezesa Tow. p. **Hauswalda** przedstawili dyr. Fedstein i obecny na zebraniu przedstawiciel postęp. demokracyi p. inż. **Jaskólski** stosunki statystyczne na obszarze wykrojonym z ziem polskich przez polityków, zasiadających w Radzie, poczem dyr. **Terenkoczy** wyjaśnił bliżej przebieg usilnych starań Rady miejskiej i jej delegatów o usunięcie całego szeregu krzywdzących nas postanowień traktatowych w sprawie galicyjskiej. Niestety nie dało się uzyskać tego, co uważać musimy za konieczne, ale żądać będziemy, by całe społeczeństwo ujęło się za nami, a rząd polski dokonał organizacyi kraju w myśl ogólnych zasad, jakie mu z naszej strony przedłożono.

Dyr. dr. **Maryewski** podniósł, że w sprawach polsko-ruskich nie powinno się społeczeństwo kierować wyłącznie sercem i pamięcią doznanych krzywd, lecz rozumem stanu i względami na przyszłość kraju.

Prof. **Hauswald** przedłożył następnie krytyczny referat, starając się ocenić realnie najważniejsze skutki i następstwa, jakieby z odnośnych postanowień projektowanego statutu z biegiem czasu wyniknąć musiały, kładąc na to nacisk, że takiej samej metody trzymają się zwykle angielscy i amerykańscy politycy, którym owe niekorzystne dla nas punkty statutu przypisujemy.

Mówca wskazuje na drobny sukces naszych starań o usunięciu **tymczasowości** posiadania Galicyi, która istotnie na stałe będzie do Polski należała, chociaż Liga Narodów będzie miała prawo rewizyi i reform statutowych po upływie 25 lat.

Niestety sukces ten ma wobec niesłychanie szkodliwego wykrojenia odnośnego terytoryum znikome tylko znaczenie, gdyż oderwana od całości naszego kraju część miałaby taką większość ruską, że konieczna równowaga sił zostałaby zaburzona, a posiadanie tego sztucznego nowotworu polityki zagranicznej stałoby się dla Polski tylko ciężarem. Granice podane przez radę mogłyby więc być uznane tylko jako językowe i to z pewnem ograniczeniem co do samorządu Lwowa.

Utrzymanie szerokiego **samorządu** dla całej Galicyi uważa prof. Hauswald za możliwe i nawet pożądane, ale pod warunkiem, że granice tego autonomicznego kraju, czy też województwa oznaczy **Polska**, a nie koalicya i to z uwzględnieniem zasady **równowagi** obu narodów. W takim razie korzystnem byłoby utrzymanie Sejmu krajowego i autonomicznego rządu krajowego w zakresie odpowiadającym programowi, ogłoszonemu przez referenta w październiku br. („Gaz. Wieczorna" z 8/10).

Projekt koalicyjny narusza prawa historyczne Polski do całej t. zw. Galicyi, podstawy niepodległości państwa i jego prawo do rządzenia we własnym domu wedle tradycyjnych zasad równouprawnienia, sprawiedliwości i szanowania godności innych narodów, które już dawniej w skład państwa naszego wchodziły.

Dziwnem jest też w statucie, że mówi o obowiązku strzeżenia praw **mniejszości narodowych** w Galicyi „wschodniej" w myśl zawartego już traktatu, zapominając o tem, że ową mniejszością, wymagającą istotnie ochrony byliby w tym sztucznym kraiku sami Polacy.

Dla Lwowa miałby statut wielkie znaczenie ekonomiczne, gdyż miasto nasze stałoby się stolicą prawie udzielnego państwa, a ludność jego wzrosłaby wkrótce do 500.000 ale kosztem własnej kultury narodowej, na co się zgodzić nie możemy.

W dalszych rozprawach uznali pp. dr. **Majerski** i **Zawoiski** podpisanie traktatu statutowego przez Polskę za wykluczone i żądali od prezydyum, by zapoczątkowało wspólną akcye stronnictw polskich w obronie zagrożonych praw państwa i kraju.

H.

Potrafimy zbrojnie utrzymać wschodnią Galicyę!

Organizacya militarna ludności cywilnej w Małopolsce wschodniej.

P. Bialikiewicz zagaja. — Przemówienie p. Cieńskiego. — Rezolucye Miejskiej Straży Obywatelskiej. — Apel do Sejmu i Rządu. — Statutu organizacyjnego nie przyjmiemy! — Odwołać reprezentantów z konferencyi pokojowej! — Dla Rusinów autonomia narodowa, nie terytoryalna! — Traktat paryski aktem wrogim Polsce. — O parcelacyę ziemi wschodnio-galicyjskiej między chłopów polskich. — Przeciw reaktywowaniu w urzędach gnębicieli polskości. — Organizacya pogotowia obrony narodowej. — Protest matek i rodzin poległych w obronie Lwowa.

Lwów, 9. grudnia.

(zet). Wiec obrońców Lwowa w sali „Sokoła" zgromadził ogromne tłumy —. mimo dnia niedzielnego, niesprzyjającego wszelkim zgromadzeniom. Jeden z inicyatorów zgromadzenia p. Bialikiewicz otworzył wiec o godz. 11.30 przedpoł. krótkiem przemówieniem, w którem wskazując, że każda garstka ziemi tu we Lwowie i we wschodniej Małopolsce przesiąkła krwią obrońców wezwał ludność cywilną do

tworzenia organizacyi wojskowych,

iżby z ich pomocą oprzeć się wszelkim próbom oderwania naszych kresów od Macierzy.

Wybrany przewodniczącym prezes p. **Cieński** uczcił przedewszystkiem pamięć poległych w obronie Lwowa, których krew jest cementem, co na wieki zespolił kresy wschodnie z Polską. Obroniliśmy Małopolskę wschodnią w niesłychanie trudnych warunkach, dziś więc, gdy Polska jest silną, wiemy, iż Sejm, jak i Rząd będą z nami jednomyślni co do losów tej ziemi. Kiedy jednak zagranica chce dopuścić się na nas gwałtu, my wszyscy z różnych sfer społecznych od najwyższych do najniższych oświadczyć winniśmy, iż tej ziemi nie damy! Musimy tedy powiedzieć obcym, co myśleli, że ziemią polską można frymarczyć, iż w razie potrzeby

potrafimy zbrojnie zatrzymać Małopolskę wschodnią,

gdyby miało spełnić się to, co projektuje Rada Najwyższa ententy. Wówczas bowiem wichrzeniom nie byłoby końca i to: rosyjskim, maloruskim, czeskim, niemieckim i żydowskim, które byłyby kłodami na drodze rozwojowej państwa polskiego. Trzeba wystąpić stanowczo, ale poważnie, żeby wysłuchano nas tam, gdzie spotkała nas krzywda.

Z kolei p. Wit Sulimirski przedstawił imieniem M. S. O. następującą rezolucyę:

„Przejęci oburzeniem z powodu niesłychanie nas, Polaków, krzywdzącego załatwienia sprawy t. zw. Galicyi wschodniej przez Radę Pięciu, widząc zdeptane haniebnie nasze prawa, zlekceważone nasze poświęcenie i krew naszych dzieci, my obrońcy Lwowa i straż obywatelska wraz z całem obywatelstwem przyłączamy się jak najgoręcej do uchwał Rady miejskiej i domagamy się od Wysokiego Sejmu i Rządu polskiego, aby:

1) nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu, a tem samem nie przyjął zaproponowanego bez naszej wiedzy i zgody statutu organizacyjnego;

2) aby na znak protestu odwołał swych pełnomocników z konferencyi pokojowej,

3) aby nie oglądając się na niczyje z zewnątrz decyzye, kroczył niezachwianie na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski, przestrzegając, jak dotąd, pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli tego kraju bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same, co w całej Polsce instytucye samorządne.

A kiedy zgromadzeni przyjęli powyższe rezolucye burzliwymi oklaskami, przemówił. dr. M. **Prószyński**:

Zdobyty na własne siły Lwów jest już na wyczerpaniu. To też zamiast zabierać nam stąd siły, cała Polska winna przysłać na kresy wschodnie nowe siły. Dla braku ich bowiem przyjmuje się Rusinów do urzędów, ba nawet wypłaca się im pensye za cały czas bezrobocia! Polityka nasza wobec Rusinów winna być taka na przyszłość, iżby oni nie dopuszczali się zdrady wobec Rzeczypospolitej polskiej. To też trzeba

dać Rusinom autonomię narodową.

Wszelako przeciwko każdemu, ktoby śmiał godzić na nasze prawa do Małopolski wschodniej, staniemy z bronią w ręku. Stawia tedy szereg rezolucyi:

1. Wiec stwierdza, że machiawelski pomysł Anglii rządów prowizorycznych we wschodniej Małopolsce i zakładania tą niesłychaną autonomią państwa w państwie, zmierza do podstępnego, celowego osłabienia sił Polski, do zrobienia z Polski przedmiotu gry politycznej w stosunku do Rosyi i do sztucznego stopniowego tworzenia państwa ruskiego kosztem żywotnych soków Polski — jest tak nam

wrogim aktem, jak traktat brzeski!

Wiec domaga się od Rządu i Sejmu rewizyi stosunku do Anglii, odwołania delegatów z konferencyi paryskiej i odmówienia podpisu na traktacie. Zdrajcą Ojczyzny będzie ten poseł, który byłby za podpisaniem traktatu i spotka się z reagowaniem ogółu. Rusinom może być przyznana

autonomia narodowa, ale nigdy terytoryalna!

Tylko państwo polskie może regulować stosunki w Polsce. Żadna siła nie wydrze nam tej części Polski i konieczny jest tu zamiast dotychczasowego kierownictwa bezplanowego i pełnego wahań rząd silnej ręki, który nie pozwoli Rusinom na obecną ich swobodną

zdradziecką agitacyę przeciw państwu polskiemu!

2. Wiec stwierdza, że obrona tej ziemi nie może polegać wyłącznie na Polakach tu mieszkających, wyczerpanych nieludzkiemi okrucieństwami ruskiemi, lecz jest bezwzględnym obowiązkiem całej Polski.

Żądamy parcelowania posiadłości obszarników polskich między Polaków,

żądamy wymiany ludzi między dzielnicami Polski i bezzwłocznego przygotowania na miejsca jednostek, które najwięcej ucierpiały, pracowników z okolic, które wojna oszczędziła.

3. Nie ścierpimy masowego, bezkrytycznego

przyjmowania do urzędów Rusinów-gnębicieli polskości, agitatorów przeciwko państwu i tych kierowników urzędów, którzy tę zbrodnię popełniają, pociągniemy osobiście do odpowiedzialności.

4. **Obrońcy Lwowa oświadczają, że na apel siły zbrojnej polskiej staną każdej chwili do szeregów, jako ochotnicy, do walki przeciw każdemu wrogowi, któryby zagrażał wschodniej Małopolsce. Zebrani postanawiają zorganizować ośól w tym kierunku.**

Słowa ostatnie formalnie zostały zagłuszone kilka minut trwającą burzą oklasków. A gdy uciszyło się na sali, zabrał głos p. Bogdan **Krzysztofowicz,** który podkreślił, że oderwanie Małopolski od pnia macierzystego byłoby równoznaczne z ruiną państwa polskiego przez odcięcie go od morza Czarnego i otoczenie przez wrogów. To też

czas zorganizować się militarnie!

Gdy nastały takie czasy, że nie frazes patryotyczny decyduje, lecz czyn, czynem zbrojnym utrzymamy wschodnią Małopolskę. To też trzeba bezzwłocznie przystąpić do tworzenia formacyi zbrojnych, żebyśmy mogli oprzeć się obcej woli, któraby chciała nas gwałtem oderwać od Macierzy. Będzie to wymowniejsze od słów dla Warszawy i Rady Pięciu!

Nakoniec postawił mowca rezolucyę, przyjętą z szalonym entuzyazmem:

Obrońcy Lwowa wzywają Komitet Obrony Narodowej, by bezzwłocznie przystąpił do

organizacyi pogotowia obrony narodowej

w całej wschodniej Małopolsce, powołując w jej szeregi wszystkich Polaków, bez różnicy płci, zdolnych do broni od 14 do 60 roku życia. Zadaniem tej organizacyi będzie w razie potrzeby siłą odeprzeć wszelkie zamachy na wschodnią Małopolskę i niedopuścić żadną miarą do wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego, narzuconego przez Radę pięciu.

Szalony zapał ogarnął zgromadzonych. Gęsto można było dostrzedz w oczach łzy radości. Długa chwila minęła, zanim mogła przyjść do głosu zrana poetka p. Marya Krzecka, która w zwięzłych słowach zaznaczyła, iż Małopolska wschodnia jest jednym z najkosztowniejszych grobów polskich, do których będą kiedyś pielgrzymować z całej Polski. To też zakłada

protest imieniem matek i sierot po poległych

przeciwko zamierzonemu oderwaniu Małopolski wschodniej. A gdy zawiadomiła, że arkusze protestujące będą wyłożone dla składania na nich podpisów w komitecie Obrony Narodowej, samorzutnie z piersi zgromadzonych rozległa się pobudka bojowa:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród!...

Tak rodził się nowy polski czyn orężny, przeciw któremu nie pomogą nakazy koalicyjne. Tam w sali „Sokoła" byliśmy świadkami wspaniałej emanacyi nieskażonej, zdrowej moralnie duszy narodowej, co w obronie wschodnich rubieży Rzeczypospolitej polskiej gotowa jest do nowego podatku krwi serdecznej, ofiar największych i wysiłku bohaterskiego.

Cały Lwów — protestuje!

Lwów, 9 grudnia.

(mg) Żywiołową manifestacyą odpowiedziało wczoraj obywatelstwo Lwowa na zaprzeczenie przez mocarstwa Zachodu naszych słusznych praw narodowych do ziemi odwiecznie polskiej i krwią ofiarną na nowo z Polską złączonej. Na wezwanie Miejskiej Straży Obywatelskiej ruszyło społeczeństwo całego miasta, przyłączając się do pochodu i z zapałem protestując przeciw krzywdzącym uchwałom dyplomatów Europy.

PRZED GMACHEM SEJMOWYM

zgromadziły się o godz. 10.30 rano wielotysięczne zastępy członków M. S. O. Stąd wyruszono czwórkami ulicą Trzeciego Maja, Jagiellońską i Legionów pod

pomnik Mickiewicza,

gdzie oddziały ustawiły się dzielnicami. Oczekiwały tu już tłumy publiczności. Do zebranych przemówił p. Wit Sulimirski, podnosząc, jak wielką krzywdą nietylko dla tej części Rzeczypospolitej, ale dla całego narodu jest prowizoryczne przyłączenie Galicyi wschodniej do Polski, które uczyni z tego kraju „kocioł bałkański" i doprowadzi go do ruiny. I czynią to nie wrogowie, ale ci, którzy mienią się przyjaciółmi Polski, pragnąc z niej równocześnie stworzyć wał ochronny od nawały Wschodu. Mieszkańcy bohaterskiego Lwowa nie zgodzą się nigdy, by ziemia ta nie należała do Polski i są gotowi wystąpić nawet z orężem w ręku w jej obronie.

P. Krzysztofowicz odczytał

rezolucyę,

uchwaloną na wiecu w Sokole w niedzielę, którą wśród entuzyastycznych okrzyków przyjęto przez podniesienie rąk. (Podajemy ją na innem miejscu. Przyp. Red.).

W IMIENIU POSŁÓW MIASTA LWOWA

dr. Adam złożył ślubowanie, że posłowie Galicyi wschodniej a zwłaszcza Lwowa nie dopuszczą do podpisania traktatu, że sprawę te wniosą w najbliższym czasie na Sejm i gdyby nie osiągnęli większości — złożą mandaty.

Wkońcu przemówił robotnik kolejowy Twaróg, zapewniając z zapałem, że obywatele Lwowa niczego się nie boją i staną wszyscy pod karabinem, gdy zajdzie potrzeba. Po odśpiewaniu „Roty" wyruszono na pl. Bernardyński, gdzie odbyła się

manifestacya przed Dowództwem Okręgu General.

Przemaszerowały wielotysięczne szeregi obywateli Lwowa różnego wieku, od starców do małych chłopaczków, z najrozmaitszych warstw społecznych. Dalej ciągnął długi sznur młodzieży szkolnej, wreszcie organizacye kobiece i tłumy publiczności. W otwartem oknie stał gen. Gołogórski, odpowiadając na rzucane okrzyki

na cześć armii polskiej:

„Niech żyją obrońcy Lwowa! Cześć bohaterom, cześć dzieciom-obrońcom! Niech żyją kresy wschodnie!

Panował nastrój poważny. Po defiladzie tłumy rozeszły się w milczeniu.

Przeciw oderwaniu Galicyi wschodniej od Polski

zakłada protest Rada Przyboczna Gen. Delegata.

Lwów, 9. grudnia.

Dnia **6 grudnia** br. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem gener. Del. Rządu dr. Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej. Na wniosek pp. dr. Bobrowskiego, wiceprez. dr. Stahla i dr. Wasunga. Rada przyboczna uchwaliła jednogłośnie następującą

rezolucyę w sprawie Galicyi wschodniej:

„Rada przyboczna Generalnego Delegata Rządu uważa za swój obowiązek zabrać głos w

Z TEATRU.

„ZASADZKA".

sztuka w 4 aktach Henryka Kistermaeckersa.

Lwów, 9 grudnia.

(Dokończenie).

Tymczasem w akcyi ma się na przewrót nielada. Z urywkowej rozmowy o automobilach, która swoją drogą zająć jest w stanie tylko szoferów, wynika niezbicie, że „żelazny" Gueret" to pospolity wyzyskiwacz, na którego kasie jest równa skaza, jak na sercu. Obrońcą krzywdzonych robotników stanie się rzecz prosta Robert, ten właśnie „bezimienny" — naturalnym synem zawsze jest bliżej do **socyalizmu** — stanie się przecież dopiero wtedy, kiedy to autorowi będzie na rękę. Narazie ma w imieniu — nie wie, że — swej siostry „strasznie nieszczęśliwej" Maryi Anny, prosić swą — nie wie, że — matkę, żeby dziewczęcia nie zmuszano do geszefciarskiego ślubu z jakimś panem, który no scenie nie pokazuje się na scenie, bo i tak chodzą już sobie na niej ludzie po piętach. Dlaczego panienka zwraca się z tak delikatną materyą do kogoś bądźcobądź obcego, a nie do kochanej i kochającej ją matki? Słusznie o to pyta Roberta i Kistermaeckersa pani Gueret. Dlatego — odrowiada jej na stronie pisarz — że inaczej nie mógłbym zrobić pysznej sytuacyi, w której Robert, żeby stwierdzić swe podejrzenia, że dla ludzi jest tylko człowiekiem bez nazwiska, oświadcza się na próbę własnej matce o własną siostrę. Tu zapachniało w powietrzu kazirodztwem, pani Gueret zaczęła krzyczeć nie jak żona fabrykanta, ale jak żona stróża fabrycznego, wymyślając „synowi" i nakazując mu pamiętać, że jest tu tylko urzędnikiem. Czy ta cała awantura, nie arabska, ale raczej grecka, o starogrecką tragedyę zatrącająca, chowa pod efektem scenicznym dużo sensu, nie wiem. Zdaje mi się, że w taki sposób matka nie przemówiłaby do syna w takiej właśnie chwili, że raczej wyznałaby mu wszystko i położyła koniec męce jego i własnej.

Ale na to nie mógł się zgodzić autor, bo musiałby koniec położyć i sztuce. A właśnie dało mu się w sztukę wplątać motyw... groźniejszy, który z pewnością w rozgorączkowanej imaginacyi nazwał — socyalnym. We fabryce wybucha bunt. Żelazny Gueret okazuje się na chwilę Gueretem blaszanym i choć scena wstecz jeszcze odsądzał Roberta od praw do wpływania na robotników, obecnie apeluje do tych jego wpływów. Ale nadarmo. Bo na to właśnie czekał autor, który teraz każe Robertowi podnieść głowę do góry, oczami zmiażdżyć małżonków Gueret razem i każde z osobna i w przepysznym okrzykiem tylko gallickiem autorowi płynącym tak łatwo z ust: „Teraz ja jestem ich" — opuścić scenę.

Wróci na nią dopiero ucharakteryzowany na przywódcę ludu, wśród nastroju, przypominającego zgoła „Tkaczów" Hauptmana, wróci, żeby powiedzieć na suflerem ponure słowa o trzystu rodzinach, umierających z głodu, a potem przedłożyć krwiożerczemu kapitaliście do podpisania warunki buntowników. Ale kapitalista ma ważniejszą, osobistą sprawę do załatwienia z robotniczym prometeuszem. Za wiele mu nakładziono w uszy o czułości jego własnej żony dla tego rozczochranego apostoła. A apostoł mu wyłuszcza właśnie, że jeżeli do dwudziestu pięciu minut warunki nie będą podpisane, nowe maszyny, na które liczy jeszcze fabrykant, wylecą w powietrze. Tu Gueret robi się zielony jak trawa, dekoracye zielenieją i widownia szczęka zębami, a przynajmniej powinna szczękać, jakby ją przeniesiono żywcem do Grand Guignolu. Ale młody poseł ludu błaga o podpis, bo chce — wyznaje to — ocalić tamtego, a raczej... nie jego. Tu się zająknął. Ale Gueret wie już, kto ma być ocalony i rzuca się na — pewny jest tego — kochanka swojej żony. Czuwający u dziurki od klucza Kistermaeckers krzyczy teraz co sił: „Pani Gueret, pani Gueret prędko" i wpycha ją na scenę, nadbiegającą z garderoby w negliżu żeby przerwała te zapasy, w których więcej od zapaśników uciernpi... savoir vivre teatralny. I stało się. Słowa „to mój syn" padają na Guereta, druzgocąc go tak, jak mina, równocześnie druzgocąca jego maszyny.

A potem już jedzie się otwartą drogą ku zapowiedzianej, widnej zdaleka tezie. Zdruzgotany dopiero co Gueret zbiera szczęśliwie kości i postanawia, rzuciwszy żonę i córkę, rozpocząć „nowe życie", co jest zresztą pomysłem nie nowym, tak, jak jego postać, mająca za sobą całe drzewo genealogiczne w dramatycznej i niedramatycznej Francyi. Beatrycza w tem „vita nuova" będzie rozumie się znana nam już muza, która przywiózł ma zawołanie ostatni uratowany w sztuce od zagłady automobil. Ale te zamysły „zbrodnicze" — ach, z jaką przyjemnością używa Kistermaeckers wielkiego słownika — wybija z głowy żelaznemu choć pokruszonemu na kawałki Guerotowi przyja-

chwili, gdy ma zapaść decyzya co do Galicyi wschodniej ze strony konferencyi pokojowej. Galicyę wschodnią uznaje Rząd i społeczeństwo za integralną część Państwa polskiego. Ponieważ załatwienie proponowane przez Radę pięciu odrywa Galicyę wschodnią od Polski, a tem samem stanowi nowy podział Polski, ponieważ załatwienie to staje się przeszkodą do dobrowolnego porozumienia się Narodu polskiego z Rusinami, ponieważ stwarza się na lat 25 stan ostrej walki narodowościowej, który unicestwi odbudowę jakoteż wszelką pracę kulturalną i gospodarczą, ponieważ spycha polską ludność Galicyi wschodniej pomimo jej przewagi kulturalnej i ekonomicznej do roli tolerowanej mniejszości, przeto Rada przyboczna stwierdza, że statut ułożony przez Komisyę Pięciu nie może być przyjęty, gdyż natrafi na opór całego społeczeństwa polskiego bez różnicy stanu i przekonań politycznych".

Gener. Del. dr. Gałecki zawiadomił następnie Radę przyboczną, że

Rząd warszawski udzielił do jego dyspozycyi następujących kredytów,

a to: 1) 50 milionów koron na cele pomocy rolnej dla Galicyi wschodniej, 2) 10 milionów koron na cele odbudowy szkół ludowych w Galicyi, 3) 5 milionów koron na odbudowę miasta Gorlic, 4) 10 milionów kor. na odbudowę zniszczonych gmin podmiejskich twierdzy krakowskiej, 5) 20 milionów koron na zaległą i bieżącą wypłatę za robociznę przy odbudowie w Małopolsce.

Petlura z całym swym rządem w Rumunii.

Praga, 8. grudnia.

(PAT). Cz. B. Z Bukaresztu donoszą, że Petlura wraz z całym swoim gabinetem schronił się na terytoryum rumuńskie.

Przewroty na Ukrainie a szkolnictwo polskie.

Polskie Tow. pomocy ofiarom wojny. — Rada Okręgowa i Centralny Komitet obywatelski. — Działalność oświatowa. — Wydawanie podręczników. — Wpływ na ludność. — Lwowski komitet ratunkowy. — Prace Komitetu wykonawczego na Rusi. — Środki materyalne. — Macierz szkolna. — Zmienne koleje skutkiem przewrotów. — Rząd Petlury zamyka Macierz. — Czasy bolszewickie.

Lwów, 9 grudnia.

(zet) W sali Polskiego Tow. pedagogicznego odbył się w poniedziałek wieczorem odczyt b. redaktora „Szkoły" p. Korneckiego o losach szkolnictwa polskiego na Ukrainie podczas wojny światowej. Ramy prelekcyi były tak obszerne, że musimy ograniczyć się w naszem sprawozdaniu do momentów najważniejszych, zasadniczych:

Ledwie tylko uchodźcy polscy z Galicyi znaleźli się w r. 1915 za Zbruczem, gdy odczuli w całej podróży do Kijowa pomoc skuteczną „Polsk. Tow. pomocy ofiarom wojny" — w Równem, Sławucie i Żytomierzu. W Kijowie zaś zastali dwie instytucye, a mianowicie: Radę Okręgową i Centralny Komitet Obywatelski, dzięki którym powstawały na Ukrainie: ochronki dla dzieci i przytułki dla starców, a wysiedleńcy otrzymywali stale zapomogi od rządu rosyjskiego. Wszelako na te cele uzyskano

lwią część funduszów od społeczeństwa polskiego.

Wówczas to powstała w Radzie Okręgowej sekcya pomocy kulturalnej, a działalność oświatowa rozwinęła się tak pomyślnie, że do marca 1917 r. mieliśmy na Ukrainie 72 szkół początkowych 134 ochronek. Polskie Kollegium uniwersyteckie, polskie Kursy seminaryjne itd. Ogółem było

190 zakładów z około 15.000 młodzieży.

Brak podręczników skłonił Radę Okręgową Kijowską do wydania 30 książek w 150.000 egzemplarzy, a od czerwca do listopada 1917 r. wydano szereg nowych książek, oraz sprowadzono ze Lwowa i Warszawy 80.000 egzemplarzy podręczników szkolnych. Miało to wpływ kolosalny, gdyż młodzież zaczęła uczyć się

mówić i myśleć po polsku.

Nie można też przemilczeć pracy „Lwowskiego Komitetu ratunkowego", który w r. 1915 założył ochronkę dla dzieci, zorganizował kilka gmin z inteligencyi, oraz uwolnił wielu jeńców z obozów i zaopiekował się nimi.

Kiedy w marcu 1917 r. wybuchła rewolucya powstał „Polski Komitet wykonawczy na Rusi", który potrafił wydobyć środki materyalne z podatków, jakie nałożył na ogół ludności polskiej, a od marca do grudnia założył 36 średnich zakładów naukowych i 1256 szkół początkowych.

Teraz powstały Macierze Szkolne na Podolu, Wołyniu i w Kijowie, które popularyzowały myśl zakładania szkół polskich, do których lud garnął się z zapałem.

Mimo anarchii szkoły te utrzymały się,

a tylko niewielki ich procent upadł.

Jakkolwiek na Ukrainie było kolejno 13 rządów, żaden z nich nie

odnosił się tak wrogo do Polaków, jak Ukraińska Rada Centralna.

Uchwaliła ona wprawdzie 60 tysięcy rubli na potrzeby szkolnictwa polskiego, ale ich nie wypłaciła. Rząd Petlury zaś zamknął Macierz Szkolną na Podolu, a władze ukraińskie znosiły po wsiach szkoły polskie, twierdząc, że tam niema Polaków, tylko katolicy. Cóż? kiedy rząd Petlury nie miał pieniędzy nawet dla własnych szkół!

Bolszewicy wreszcie skasowali naukę religii i potworzyli rady pedagogiczne, złożone z dzieci, służby szkolnej i reprezentantów władz sowieckich. Reformy te wszelako nie miały powodzenia.

Uchodźcy z Ukrainy przywożą zarazę do Lwowa.

Lwów, 9 grudnia.

Ze sfer miejskich donoszą nam:

Przebieg tyfusu plamistego we Lwowie, od kilku dni budzi poważne zaniepokojenie. Wicepr. Dr. Schleicher zwołał z tego powodu posiedzenie miejskiej Rady zdrowia. Dr. Legeżyński zdał sprawę z przebiegu tej epidemii w mieście: do niedawna przybywało chorych na tyfus plamisty tygodniowo 5—10 osób z miasta i około 30 z prowincyi. Przypadki z miasta były również z prowincyi zawlekane.

Od tygodnia jednak ilość chorych z miasta gwałtownie się wzmaga z powodu, że 1) wielu uchodźców chorych z Ukrainy wraca i chorzy ci wytwarzają coraz liczniejsze ogniska tyfusowe w domach, które zamieszkują, 2) **wytworzyło się silne ognisko choroby w Brygidkach wśród jeńców ruskich, 3) stąd przeniosło się ono na areszta policyjne i 4) istnieje również bardzo powa-**

---

ceł, który musi mieć zawsze ostatnie słowo. Ten godzi swoją zadziwiającą, prawie autorską mądrością skłócone stadło, a Robertowi, przepraszającemu byłego pryncypała za krzywdę, co tkwowi jest naruszeniem logiki i sprawiedliwości, bo ci działał w dobrej, lepszej, niż tamten sprawie, Robertowi daje upragnioną rodzinę: matkę, siostrę, która teraz niewiadomo czemu (o serce kobiece!) zakochała się w znienawidzonym narzeczonym i wreszcie — ojca. Nie ojczyma już, ale ojca prawdziwego. Fabryki nie uszkodzono całej, jak zapewnia autor zdumionego trochę tą wiadomością widza, więc pracę będą w niej mogli zacząć zaraz, szczęśliwie uszedłszy z „zasadzki", ojciec i syn. Wyznaję, że mnie niepokoją nieco losy tej spółki. Czy miękki, jak wiadć ze wszystkiego Robert, z prawdą Marxa zapozna darowanego mu przez fortunę ojca, czy też „żelazny" Gueret nauczy narzuconego sobie syna obdzierać ze skóry robotników? Nie odpowiedział na to pytanie autor, z pewną miną zbierający niefiezne zaprawdę oklaski.

Niezbyt potrzebnie nas męczono płodem Kistemaeckersa. I to jak wystawionym! „Brzeg lazurowy" w pierwszym akcie był z bardzo niepoetycznego lazuru, a wywleczona z dekoratorni w aktach późniejszych „fabryka" zasłużyła w zupełności na swój los: na wysadzenie w powietrze. W takim „stafażu" grano sztukę sprawnie o tyle, że jej reżyserya leżała w ręku doświadczonego znawcy francuskich wyrobów teatralnych, Nowackiego. Wadziło jedynie tempo za słabe, dozwalające widzowi na podzekaniu oryentować się w całej — nicości sztuki. Wina tu prób za skąpych i tego, że było na scenie wielu powołanych, a mało wybranych. Wybił się wśród wszystkich na pierwszy bezsprzecznie plan stary lew teatralny, Żelazowski. Zaświecił całą potężną techniką swojej niepożytej, nietkniętej przez zęby czasu gry: zawsze jednako posągowy, wzruszający a prosty. Wrogi mu w sztuce Mihułowicz jest już dziś aktorem, co się zowie. Wie, gdzie cieniować dyskretnie, a gdzie uderzyć w siłę. Podnieść tedy trzeba jego grę czujną i przewidującą i z kolei pocieszyć nieszczęsnego Barwińskiego, któremu u nas przypadł stały przydział gadających mędrców: pocieszyć zapewnieniem, że pokazuje tych retorów, od których głosu i smokinga pożyczają sobie autorzy, bardzo pięknie. Z kobiet wydobyła się na czoło sztuki Barwińska, pyszna w swojej wielkiej urodzie, świecąca jak ptak wschodni kostyumami, związanymi w misterną całość z rolą. Serdeczną na tem miejscu wyrażam radość, że ten wielki, krzywdzony przez lata całe talent od jakiegoś czasu staje wreszcie na scenie w należnem mu, przodowniczem miejscu. Zapychająca równie ongi kąty wszystkich epizodów Michnowska okazuje się niemniej dzielną siłą, której radziłbym tylko odjąć stale towarzyszącą grze nutę afektacyjną i zstąpić kilka tonów głębiej w ukazywaną postać. Że nie dała wyników wczorajsza gra panny Lichtensztejnówny, winien ten, kto ją pchał między naiwne. Talent tej młodej osoby, z której z pewnością będą kiedyś teatralni ludzie, stroni od szczebiotliwego repertuaru dziewic biało-niebieskich zza pozłoconych drutów rodzinnej klatki. Z pozostałego towarzystwa wymienię mieźle awanturującego się po scenie Bieleckiego, zawsze miłą widzowi Jankowską i raczkującego jeszcze, ale już i stojącego czasem wcale dobrze na nogach Hierowskiego. Pan Batogowski jest napewne osobnikiem uzdolnionym, niepotrzebnie wszakże pozował się wczoraj na jednego z szyllerowskich „zbójców".

Stanisław Maykowski

„ŻYDÓWKA", OPERA HALEVY'EGO.

Po macoszemu potraktowano onegdaj tę operę. Puls orkiestry szedł słabo, chóry trzymały się zasady, że „w Polsce —jak kto chce", albo „jeden do Sasa — drugi do lasa". Przedewszystkiem zaś niektórzy z solistów wychodzili z założenia, iż wystarczy ubrać kostyum, patrzeć na pałeczkę kapelmistrza, uczynić parę kroków w lewo, potem w prawo — a rola gotowa. Nic dziwnego, jeśliby tak twierdził dyletant, laik lub jakiś „gość z foteli". Tym osobnikom bowiem zdaje się zbyt często, iż stanąć tam na scenie i grać lub śpiewać, to rzecz tak łatwa! „Gdybym się tak zabrał do tego, moi państwo. . ." itp.

Ale artyście tak powiedzieć nie wolno, bo wtedy dowodzi, że albo lekce sobie waży publiczność, albo (co jest gorsze notabene) nie jest artystą. W tym wypadku nawet winy nie może absolutnie zwalić na dyrekcyę, skoro sam nie czuje, że jest źle obsadzony" i nie opiera się wszystkiemi siłami. Nie koledze, czy koleżance wyrządza wówczas krzywdę za tryumfalne sprzątnięcie roli z przed mniej lub więcej pięknego noska — lecz sobie, sobie czyni tę krzywdę najcięższą, łamiąc haniebnie linię roli, przekręcając jej kręgosłup, zacierając jej piękność. Trudno nam było onegdaj uwierzyć, dlaczego Rachela tak zapamiętale kocha

tne ognisko w obozach uchodźców na Janowskiem. Również często wojskowi, przybywający do swych rodzin z prowincyi, wytwarzają nowe ogniska wśród swych rodzin.

Obecny na posiedzeniu Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia Dr. Mikołajski zawiadamia, że epidemia duru plamistego w kraju w ostatnich miesiącach stale opadała, dopiero w ostatnich tygodniach wskutek napływu uchodźców z Ukrainy gwałtownie podskoczyła i obecnie już prawie całą Galicyę wschodnią zalewa. Jest niepodobieństwem, aby miasto Lwów, koncentrujące ruch ludnościowy całej części kraju nawiedzonej epidemią, mogło się od epidemii nadal ochronić. Należy jednak pracować z całem natężeniem sił. Dr. Mikołajski przyrzeka pomoc rządu. Również obecni na posiedzeniu szefowie sanitarni W. P. przyobiecują swoją pomoc. Nad sposobem ochronienia miasta naszego od epidemii zastanawiała się również ankieta w Namiestnictwie pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa Zimnego przy współudziale delegata Ministerstwa Zdrowia Dra Frenknera, który przybył z Warszawy właśnie w sprawie walki z epidemią duru plamistego w Galicyi.

(Przypominamy, że widząc niebezpieczeństwo rozszerzenia się duru plamistego w kraju w sposób tak groźny, kilkakrotnie w ubiegłych miesiącach zwracaliśmy się do rządu z żądaniem wydatnej pomocy i rozpoczęcia akcyi ochronnej, ogłaszając zarazem szereg — pamiętnych zapewne naszym Czytelnikom — opinii miejscowych czynników miarodajnych. Przyp. Red.)

księcia Leopolda (p. Niedzielski), mimo, iż wiemy, jak często kobiety bywają ślepe i nielogiczne in puncto miłości, tem więcej, że ten Leopold nawet nie umiał ładnie kłamać uczucia, co jak również wiadomo, kobiety przekładają nieraz nad uczucie samo. Ten sam artysta, który tak doskonale zagrał i zaśpiewał Pajaca w operze Leoncavalla jako Leopold zgubił się zupełnie i jako śpiewak, i jako aktor. Niezrozumiałe mi również, dlaczego Ruggiero, naczelnik miasta Konstancyi (p. Folański) na wygląd Mefistofelesa i znęca się nad własnym głosem. Choć rzecz dzieje się w wiekach średnich — naczelnicy miast z dyabłami nie w charakteryzacyi pragnęli podobieństwa. Raczej w charakterze. . .

Rozmyślnie rozpoczęłam sprawozdanie moje dzisiejsze z opery od mniejszych ról, o których niestety nic pochlebnego powiedzieć nie można, by módz zakończyć dźwięcznym akordem. Tym trójdźwiękiem, mile pieszczącym słuch, byli w „Żydówce": Waydowa, Mann i Marynowiczówna. Samo ukazanie się Waydowej na scenie, ożywia i scenę i widownię. Kultura jaką wnosi, pewność głosowa, umiar i piękność ruchów, styl zachowany w grze i stroju ratują dzieło Halevy'ego. Szkoda tylko, iż partnerzy tej artystki tak fatalnie są nieraz dobrani, iż podziwiać należy cierpliwość, z jaką radzić sobie musi. Obok Waydowej świetny był Mann w roli Eleazara, za aryę „Rachelo, kiedy Pan" zbierający oklaski, zachwyconej widowni. Bo też śpiewa ją naprawdę doskonale. Trzeci filar w sobotniem przedstawieniu to Marynowiczówna, głosowo i aktorsko wyborna Eudoksya. Nienaganny był p. Niżankowski w partyi kardynała. Żywo oklaskiwan,e jak zwykle, były tańce układu Faliszewskiego. Przy pulpicie dzierżył batutę p. Lehrer.

Michalina Szwarcówna.

Plan dyktatury kolejowej w Polsce!

Dyktatorem ma zostać pułk. Mikułowski.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Tutejsza „Gazeta Poniedziałkowa" występuje dziś z wersyą, jakoby pobyt gen. Szeptyckiego w Warszawie pozostawał w związku z fatalną rzekomo sytuacyą na naszych kolejach na wschodzie. Wedle tegoż pisma stan kolei wschodnich jest tego rodzaju, iż grozić ma odcięcie linii bojowej od kraju (?) i wogóle zagraża bezpieczeństwu frontu (?) Gen. Szeptycki miał odbyć szereg konferencyi z dziennikarzami miarodajnymi. Na **konferencyach tych zrodzić się miał plan dyktatury kolejowej w Polsce. Podobno ma być wybrany na dyktatora szef trzeciego departamentu min. spraw wojskowych pułk. Mikułowski**

DO WARSZAWY NADSZEDŁ TRANSPORT ZŁOTYCH POLSKICH.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Z Londynu nadszedł tu **transport złotych polskich.** Pozostaje on pod kontrolą polskich urzędników krajowej Kasy pożyczkowej. **Banknoty są zupełnie podobne do franków francuskich.** Zostaną one przechowane w skarbcu państwowym a na razie do **aktualnej już unifikacyi waluty zostaną użyte nowe marki polskie, drukujące się obecnie w Wiedniu. Drukuje się 15 miliardów marek**

Generał Schilling — w służbie Denikina!

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: **Osławiony prześladowca legionistów polskich gen. Schilling znajduje się obecnie w służbie u Denikina.**

DENIKIN KAŻE SPISYWAĆ POLAKÓW.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: **Denikin polecił wygotować spis wszystkich oficerów i urzędników Polaków, znajdujących się w południowej Rosyi.**

ZAKAZ UŻYWANIA PIENIĘDZY SOWIECKICH I UKRAIŃSKICH.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: Rząd Denikina nie uznał i zabronił używania **pieniędzy sowieckich i ukraińskich**, nakładając surowe kary za handel temi pieniędzmi.

Zjednoczone armie powstańcze maszerują na Rostow!

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Moskwy iskrowo donoszą: **Powstańcze oddziały, znajdujące się w gub. Stawropolskiej i na obszarze Kubania, połączyły się ze sobą i maszerują obecnie w kierunku na Rostow, wzdłuż linii kolejowej Tychoryck - Rostów. Wszystkie urzędy i kancelarye Denikina są stale spakowane i przygotowane do odjazdu. Sztab zaś armii przeniósł się z Taganrogu na okręty, stojące w porcie, aby w każdej chwili w razie niebezpieczeństwa módz umknąć.**

Wojska czerwone przeszły na całej linii rzekę Irtysz!

Armia Kołczaka poszła w zupełną rozsypkę!

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.)(u). Komunikat bolszewicki donosi: **Wojska czerwone w pościgu za Kołczakiem przekroczyły na całej prawie linii rzekę Irtysz i posuwają się wzdłuż linii kolejowej w kierunku Tomska, Narymu i Barnaułu. Armia Kołczaka poszła w zupełną rozsypkę.** Oficerowie, o ile nie uciekli, zostali w znacznej części pozabijani przez swych żołnierzy, następca gen. Butowa gen. **Tołstow został przez swych żołnierzy rozstrzelany z powodu,** iż nie nadeszła przyobiecana pomoc ze strony koalicyjnej. Wiele oddziałów armii ochotniczej przeszło na stronę armii sowieckiej wraz z pełnym ekwipunkiem.

CO SAZONOW POWIEDZIAŁ O INTERWENCYI JAPOŃSKIEJ.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Paryża donoszą: Rząd Kołczaka zwrócił się do rządu japońskiego z oficyalną prośbą o czynną pomoc wojenną przeciw bolszewikom. Konferencya pokojowa zażądała w tej kwestyi wyjaśnienia od Sazonowa. Sazonow odpowiedział, iż 1) **według wiadomości otrzymanych od rządu syberyjskiego, wmieszanie się Japonii było koniecznością, 2) zwrócenie się do Tokio wskazuje, że rosyjski rząd nie miał nadziei uzyskania skądinąd pomocy, 3) konferencya pokojowa nie ma prawa żądać wyjaśnienia od państwa, z którem nie pozostaje w dyplomatycznych stosunkach i które przy niej nie ma swych oficyalnych przedstawicieli.** To pytanie konferencyi pokojowej uważa Sazonow za dowód, że Paryż dopiero okrężnemi drogami dowiaduje się, co się dzieje na świecie.

„RÓŻA" SCHWARZ ROZSTRZELANA.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: Kijowski sąd garnizonowy rozpatrywał sprawę słynnej **„Róży"** z czerezwyczajki bolszewickiej. Nazwisko swoje podaje ona jako **Ida Schwarz.** Z 6 świadków, którzy mieli być sądzeni przez czerezwyczajkę, ale udało się im umknąć, czterej stwierdzili identyczność oskarż. z **„Różą", która sama rozstrzeliwała skazanych.** Oskarżona nie uważa się winną, oświadcza, że nie jest identyczną z wzmiankowaną „Różą" i **przyznaje się jedynie do wydania oficera Sokołowskiego czerezwyczajce,** za co miała otrzymać pewną kwotę pieniężną. **Sąd uznał Idę Schwarzównę za winną współdziałania z władzami sowieckiemi i za wroga ochotniczej armii i skazał ją na śmierć przez rozstrzelanie. Naczelnik garnizonu karę śmierci zatwierdził i wyrok został wykonany.**

RUCH KOMUNISTYCZNY OGARNIA TURKESTAN I MONGOLIĘ.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Moskwy iskrowo donoszą: W Chinach, zwłaszcza w północnych prowincyach, a mianowicie we **wschodnim Turkestanie i w Mongolii szerzy się ruch komunistyczny.** Ludność wypowiada się coraz głośniej za połączeniem z Rosyą sowiecką **w jeden komunistyczny organizm.** Żołnierze masowo przechodzą przez granicę i łączą się z oddziałami czerwonych partyzantów, operujących na Syberyi. (Wiadomości powyższe należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami, jako pochodzące z tendencyjnego bolszewickiego źródła. — (Przyp. Red.).

ROBOTNICY SZWEDZCY PRZECIW BLOKADZIE ROSYI.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Helsingforsu donoszą: **Robotnicy w Sztokholmie postanowili zaprotestować przeciw blokadzie Rosyi sowieckiej, gdyż nie zgadza się to z ruchem kultury obecnej, by dać ginąć z głodu milionom niewinnych kobiet, dzieci i starców**

DELEGACI AFGAŃSCY OPUŚCILI MOSKWĘ.

(Telef.) (u). Z Moskwy donoszą: Delegacya afganistańska, która bawiła w Moskwie i była na posłuchaniu u Lenina, odjechała z powrotem, zapewniając rząd sowiecki o pragnieniu utrzymania jaknajprzyjaźniejszych z nimi stosunków.

REWOLTA W KAIRZE KRWAWO STŁUMIONA.

Wiedeń, 8. grudnia.

(Telef.) (u). Z Aten donoszą: **Ruch rewolucyjny przeciw rządowi i przedstawicielom Anglii w Kairze został stłumiony** przy pomocy siły zbrojnej, po krwawych walkach ulicznych, w których brały udział pancerne automobile i karabiny maszynowe. **Wielu przewódców ruchu aresztowano, a kilku rozstrzelano.** Po mieście rozrzucono kartki w języku angielskim, występujące przeciw tendencyom Anglii zamienienia Egiptu na kolonię angielską i żądające prawa samostanowienia pod groźbą powszechnej rewolucyi.

AMERYKANIE OPUSZCZAJĄ EUROPĘ.

Poznań, 8 grudnia.

(PAT.) Rad. Paryż 7/12. Przed 4 dniami opuściły Paryż ostatnie oddziały amerykańskie, a tem samem skończyło się zadanie wojsk amerykańskich i współudział Ameryki w wojnie światowej. Za kilka dni opuści też Paryż policya wojskowa amerykańska. Gen. Conor, oraz jego sztab ogółem 100 oficerów i 250 żołnierzy pozostaną w Paryżu do 30 grudnia.

ROZRUCHY ANTYSEMICKIE W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 8 grudnia.

(PAT.) Węg. B. K. donosi 7 bm. Antysemicka partya odbyła dziś przed południem masowe zgromadzenie, na którem w ostrym tonie **przemawiano przeciw żydom i prasie, znajdującej się w rękach żydów.** Po zgromadzeniu udał się tłum przed redakcyę „Nepszawy", gdzie zdemolował lokal redakcyjny i drukarnię. Aresztowano 42 osób. Następnie pociągnął tłum przed lokal administracyjny dziennika „Az Est", który również zdemolował.

Uroczyste otwarcie Uniw. Ludowego.

Lwów, 9 grudnia.

(mg) Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza podejmuje pracę na nowo. W dwóch słowach, wiążących się w jego imię: tkwi cała treść wspaniałej zdobyczy na drodze do prawdziwej cywilizacyi — podania wiedzy szerokim masom, zbliżenia dwóch odległych od siebie światów: pracy fizycznej i nauki. Dowodem zrozumienia wartości takiego dążenia jest uroczystość otwarcia Uniwersytetu Ludowego, odbyta w niedzielę w południe w sali Filharmonii, która zgromadziła tłumnie zarówno rzesze robotnicze, jak i przedstawicieli warstw wykształconych.

Prof. Maurizio skreślił w zagajeniu pierwsze początki tej instytucyi i podniósł, że nowy okres pracy zapowiada się bardzo pomyślnie. Na członków stowarzyszenia zapisało się pokaźne grono osób, znaleziono dość chętnych nauczycieli, a słuchaczy nie zabraknie. P. Libańska ofiarowała na cele Uniwersytetu sciepńkon, Ludmiła z Banaszkiewiczów Adamowa biblitekę z kilkuset tomów. Zarząd zamierza wprowadzić zamiast oderwanych wykładów, szereg odczytów o zaokrąglonej całości. W ogólnych uwagach na temat spopularyzowania wiedzy poruszył mowca rosnący w całej Europie antagonizm sił roboczych z warstwami wykształconemi, który grozi zagładą kultury i wezwał do zwalczania tego niebezpieczeństwa.

W niezwykle zajmującym odczycie p. Marya Jaworska zestawiła braki i wady, jakie cechują nasz naród w porównaniu ze społeczeństwami Zachodu, dowodząc, że mimo posiadania niezaprzeczonej kultury wewnętrznej uchodzimy niejednokrotnie w oczach cudzoziemca za barbarzyńców, z powodu braku zewnętrznej cywilizacyi ogółu, lecz braki te dadzą się pokonać usilną pracą przy korzystniejszych obecnie warunkach rozwoju.

Produkcye śpiewackie ożywiły zebranie i dodały mu cech prawdziwie artystycznych. Głęboki, dźwięczny głos p. Moyseowiczowej i sympatyczny baryton oraz inteligentna interpretacya p. Kaczmara spotkały się z żywem uznaniem, do czego przyczynił się także bardzo kulturalny i urozmaicony dobór pieśni. Akompaniowała p. Wanda Kowalska

Gwiazdka dla dzieci

Lwów, 9 grudnia.

(mg) W niedzielę odbyło się zgromadzenie reprezentantów Rady szkolnej krajowej i okręgowej, dyrekcyi szkół i zastępców instytucyi dobroczynnych w sprawie urządzenia „Gwiazdki" dla chrześcijańskich dzieci we Lwowie, z funduszów państwowych. Zebranie zagaił wiceprz. Obirek, poczem objął przewodnictwo dyr. Bolesław Lewicki.

W dyskusyi zabierali głos: red. Fryling, wiceprezes Antoniuk, dr. Chlumtacz, p. Alexandrowiczówna, dyr. Szczurkiewicz, dyr. Ligęza, p. Petzoldówna, p. Lang i inni. Omawiano sposób urządzenia całej akcyi. Przewodniczący odroczył posiedzenie do niedzieli 14 bm. o godz. 11 przedpoł.

Akcya kieruje Komitet dożywiania dzieci z wiceprez. Obirkiem, dyr. B. Lewickim i p. Antoniukiem na czele. Adres Komitetu: ul. Ormiańska l. 2, II. piętro.

Do walki z bandytyzmem!

Lwów, 9 grudnia.

(s-i) Od wschodu idzie na nas fala przestępczości. Wobec zdemoralizowania umysłów proletaryatu przez wojnę, zanik sumienia widoczny staje się na każdym kroku. Ostatnie morderstwa rabunkowe w Łodzi i Warszawie, oraz napady bandyckie we Lwowie i najbliższych jego okolicach, rozboje, dokonywane na podróżnych po gościńcach, wszystko to świadczy o niesłychanym u nas wzroście przestępczości, od której już krok tylko dzieli nas od kamfalizmu wiedeńskiego. Bez przesady można powiedzieć, że pęd do zbrodniczości ogarnął warstwy najniższe na przestrzeniach, co przez lat kilka stanowiły widownię krwawych zapasów militarnych, obecnie zaś narażone są na niewidoczną dziś jeszcze agitacyę bolszewicką.

Mimowoli nasuwa się pytanie: kto winien temu coraz gwałtowniejszemu panoszeniu się zbrodni in elementach naszych, a nie mniej też to, jakich środków radykalnych należy użyć w walce z tą straszną zmorą?

Niema dwu zdań, że najbardziej powołanymi czynnikami do tępienia zbrodniczości są: władze policyjne i sądowe. Cóż jednak pocznie policya lwowska, skoro nie rozporządza ani w przybliżeniu takim personalem urzędniczym, oraz taką ilością agentów i żołnierzy policyjnych, któryby mógł podołać ogromowi pracy codziennej?! To też w nocy możnaby bezkarnie mordować przechodniów na pryncypalnych ulicach Lwowa, a nawet wołanie mordowanego byłoby bezskuteczne, skoro posterunek policyjny na nieprawdopodobnie rozległy obszar do inwigilacyi?! Tymczasem władze centralne ani nie reagują na zanoszone zewsząd apele o pomnożenie liczby policyantów we Lwowie.

Wobec tego ciężar zadania w walce z przestępczością spadł u nas narazie na prokuratury i trybunały sądowe. Jeśli one nie postanowią sobie na mocy władzy karania oczyścić naszego miasta z bandytów, rabunki i morderstwa będą codziennem zjawiskiem na bruku lwowskim. To też należy zanieść gorący apel do sądów karnych, żeby bezwzględnie spełniały w każdym wypadku, gdy chodzi o napad bandycki, swoją powinność i, nie kierując się żadnymi względami, wydawały wyroki, choćby nawet drakońskie, gdyż nic innego (nawet kara dożywotniego więzienia) nie pohamuje wybujałych instynktów zbrodniczych. Całe społeczeństwo stanie wałem po stronie sądownictwa naszego, którego pieczy o życie i mienie współobywateli zyskała powszechne uznanie.

Po zamknięciu numeru.

Sąd doraźny na sprawców niedoszłego mordu na Malci Stein, odbędzie się dziś o 10 rano w sadzie przy ul. Batorego. Jako oskarżeni staną: **Zathey, Korolowa,** Jarema i Schmid. Obronę z urzędu objęli dr. Madeliński, dr. Dattner, dr. Bromberg i dr. Tumin.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 9 grudnia o godz. 7-mej wieczór „Aida". opera w 4 aktach J. Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5. naprz. żandarmery): 2020

Dziś i codziennie do 14. grudnia, 7.30 wiecz.: Program VII. Prolog — S. Michałowski. „Ambasador, Baryton i Ona", sketch A. Werczeńki w przeróbce J. Wima. (J. Szymulska, Z. Orwicz. J. Rygier, N. Windheim). — „Ach, ten mezzanin", farsa w jednym akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gębicka, Z. Heleńska, J. Szymulska, S. Michałowski). — „Mister Shoking i Miss Etykieta" groteska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim

Mianowanie. Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 20 listopada 1919 r. nadał nadzwyczajnemu profesorowi chirurgii w Uniwersytecie lwowskim drowi Hilaremu Schrammowi tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

(u) **Ks. Piotr Petrycki,** gr. kat. proboszcz w Kołokolinie pow. rohatyńskiego, brat b. posła i redaktora „Hajdamaków", członek wszystkich ukraińskich organizacyi politycznych, zmarł onegdaj we Lwowie w 70 r. życia. Był to jeden z najniebezpieczniejszych agitatorów ukraińskich, zaciekły wróg wszystkiego co polskie, to też miewał często zatargi z władzami i bywał niejednokrotnie aresztowany. W swojej zaciekłości agitacyjnej posuwał się tak daleko, iż zapomniał, że nosi na sobie suknie kapłańskie, co doprowadziło go do ostrego konfliktu z własnymi parafianami, a następnie do suspenzyi jego przez konsystorz metropolitalny. We Lwowie przebywał od czerwca br. w obozie internowanych, a zmarł w szpitalu epidemicznym na zapalenie gardła. Był on szwagrem znanego brutala b. posła Starucha.

(g) **Czwórka.** Ostatni program tego arcymiłego zespołu wykazuje niestety znowu powrót do zaniechanych już przez kilka ostatnich programów metod: trąci mianowicie cokolwiek cochoneryą (pierwsza bluetka Mar. Majewskiego, „Curiculum vitae" Michałowskiego i inne). Jak zwykle jednak, tak i w tym programie wprowadza „Czwórka" kilka doskonałych produkcyi w rodzaju „Mister Shoking i Miss Etykieta", gdzie bohaterka zrywa ze swym narzeczonym jedynie z tego powodu, iż w obronie swej zabił rekina nożem. Albowiem ryby nożem się nie kraje! Cały program — w którym również należy z uznaniem przypomnieć pomysłowy duet kinematograficzny Kitschmanki i Halicza, dzięki szeregowi nowych piosenek i niezrównanemu zawsze Michałowskiemu, na premierze szczerze się podobał.

Koncert Jadwigi Dębickiej z powodu niedyspozycyi artystki jest na razie odwołany i odbędzie się o kilka dni później. Bilety zatrzymują swoją ważność. Data będzie wkrótce ogłoszona. 9435

(mg) **Podwieczorek z koncertem** na rzecz Gwiazdki żołnierza polskiego odbył się w herbaciarni Pol. Białego Krzyża przy ul. Kilińskiego 3 w niedzielę 7 grudnia, staraniem Koła Polek VI. okręgu. Wśród licznych reprezentantów armii polskiej obecny był także gen. Nowotny. P. Jerzy Żurowski imieniem żołnierzy podziękował Polkom, które w ciągu wojny pracują wytrwale dla dobra żołnierza polskiego. Zebranie urozmaicił chór młodzieży „Harfa", śpiew p. Griffl'ówny przy akompaniamencie p. Kowalskiej i deklamacya p. Romana Hierowskiego.

(mg) **Ognisko dla bezdomnej młodzieży** zostało otwarte w sobotę 6 grudnia przy ul. Wronowskich l. 2, staraniem Komitetu matek chrześc., T. J. i ks. Bol. Macewicza Praca organizacyjna trwa już od 2 tygodni. Poświęcenia dokonał ks. biskup Twardowski w obecności prez. Neumanna. przedstawicieli Rady miejskiej, Pol. Białego Krzyża i innych instytucyi humanitarnych. Ks. Macewicz objaśnił obecnych o celach Tow., prez. Neumann oświadczył, że opiekę nad ochronką obejmuje reprezentacya miasta. Gorąco przemówił ks. biskup Twardowski, wkońcu jeden z chłopców. Nastąpiło obdarowanie młodzieży w imię tradycyi św. Mikołaja śpiew chłopców i wspólna herbata. Ogniskiem, które na razie ogranicza się do kilkugodzinnej opieki nad zaniedbanymi chłopcami, kieruje p. Praschilówna.

TRAGICZNE ZAJŚCIE.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Na ul. Marszałkowskiej **między oficerem W. P. a żołnierzem francuskim doszło wczoraj do tragicznego wypadku.** Oto oficer polski wydobył rewolwer i **zranił ciężko Francuza.** Towarzysze zranionego przenieśli go do hotelu „Polonia". **Oficer został aresztowany przez żandarmery.**

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE W PROCESIE WŁOCŁAWSKIM.

Włocławek, 8 grudnia.

(PAT.) W niedzielę o godz. 4 min. 30 po południu rozpoczęły się końcowe przemówienia w procesie o wydanie ks. Pruskiego. Przewodniczący Alchimowicz oddał głos prokuratorowi Łepkowskiemu który w 3 i pół godzinnem, doskonale opracowanem i z wielką swadą wypowiedzianem przemówieniu, wykazał winę obu oskarżonych. Dla oskarżonego **Schwarzensena zażądał kary dożywotniego ciężkiego więzienia**, a dla **Szwedzińskiego** wniósł **najcięższy wymiar kary przy zastosowaniu art. 53 kodeksu karnego.** Po godzinnej przerwie przewodniczący oddał głos obrońcy Schwarzensena p. **Barcikowskiemu,** który w dwugodzinnej przemowie starał się obalić zarzuty prokuratora i wykazać, że nie może być mowy. wychodząc z punktu prawa, o zabójstwie w zmowie, ani też o uczestnictwie w zabójstwie, ani nie może być mowy o zastosowaniu art. 108 kodeksu, podówczas dla Państwa nieistniejącego. **Wnosi więc wobec tego o zupełne uwolnienie oskarżonego Schwarzensena.** O godz. 12 w nocy zakończył swe przemówienie p. Barcikowski, a przewodniczący dalszą rozprawę wyznaczył na poniedziałek godz. 3 po południ., na której będą przemawiać obrońca Schwarzensena Nowodworski, a po nim prokurator Czapiński. Po nich przemawiać będą mogli jeszcze obaj oskarżeni. Jest prawdopodobnem że wyrok zapadnie dopiero we wtorek.

ZBIOROWE SAMOBÓJSTWO TRZECH OFICERÓW.

Częstochowa, 8. grudnia.

(Telef.) (s). **3 oficerowie: podchor. Zagajewski, sierż. sztabowy Okoński, sierż. Dziarski popełnili zbiorowe samobójstwo przy pomocy rewolwerów.** Brali oni wszyscy udział w walkach o Lwów. Przyczyny samobójstwa niewiadome. Sierż. Okoński pozostawił tylko kartkę, skreśloną w ostatniej chwili, a zawierającą zaledwie kilka słów: „Rozwodów nie dają, nie warto żyć". Zachodzi przypuszczenie, że powodem samobójstwa była choroba nieuleczalna jednego z tych podoficerów, który namówił do samobójstwa wszystkich innych.

Świętokradzkie włamanie na Powązkach.

Warszawa, 8. grudnia.

(Telef.) (m). Wczoraj w nocy dokonano w kościele powązkowskim Bonifratrów świętokradztwa. **Złoczyńcy włamali się do zakrystyi i skradli cztery kielichy srebrne, pozłacane puszki do komunikantów i bieliznę kościelną, łącznej wartości 23.250 marek.**

Policya, idąc za śladem złoczyńców, natrafiła na ulicy Spokojnej na porzucone zawiniątko, **zawierające 11 obrusów kościelnych, 4 alby i 2 korporały.** Pod zarzutem świętokradztwa aresztowano dwóch stróżów cmentarnych, którzy jednakowoż wypierają się wszystkiego.

OGŁOSZENIA.

HEROLDEM KULTURY

jest film, który zapoznaje szeroki ogół z nieśmiertelnemi dziełami wielkich mistrzów świata. Filmem takim jest

Złoty Wiek Rycerstwa

(CINQUECENTO)

Przepiękna wystawa, jakiej nie da żadna scena, oto co czeka widza w kinoteatrze „C[illegible]MERA", (ul. Akademicka 8) w obecnym tygodniu.

Biegła maszynistka

z praktyką biurową, z ładnem pismem ręcznem poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7, pod „Maszynistka". 2769

FACHOWIEC

do założyć się mającej fabryki zapałek poszukiwany. Zgłoszenia pod „Zapałki" do Biura anonsów Brück[illegible], Lwów, Kościuszki 2. 2720

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dam sąg drzewa za wyszukanie pomieszkania z 3 pokoi bez mebli z kuchnią, gazem i elektryką. Zgłoszenia: ul. Mochnackiego 23, parter na lewo, od 4 do 5 popołudniu. 2740

Willa z komfortem do wynajęcia. Szymonowiczów l. 9, boczna Listopada. Oglądać między 2—4 popołudniu. 2758

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuję powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 17351

Dwupiętrowa kamienica, przy ul. Rycerskiej l. 21, zaraz do sprzedania. Wyjaśnień udziela zarządca, pierwsze piętro. 2679

Kupię maszynę do pisania „Underwood" lub „Mercedes". Beck, Legionów 35, I p. 2721

Sprzedam kredens, 2 szafy, 2 stoły, bieliźniarkę, trymukę, wieszadło, łóżko, szafkę nocną za 60 0 kor. n. Snopkowska 49. [illegible]738

Z powodu wyjazdu rozmaite rzeczy do sprzedania. — Szymonowiczów 9, boczna Listopada, oglądać mi dzy 2—4 pop. l. 2757

Do sprzedania: palto prawie nowe na słusznego mężczyznę, biurko duże orzechowe w całkiem dobrym stanie, 5 metrów kreponu jedwabnego różowego, szal czarny gazowy naszyty perełkami, kapelusz damski bobrowy czarny. Niemczynowska pl. Akademicki 3. 27[illegible]4

Szkic Matejki, inne obrazy, serwantka-antyk okazyjnie do nabycia. Oglądać można między 10 a 11 i 2 a 3, Batorego 9, dozorca wskaże. 2773

105-morgowy folwark 2 godziny końmi ze Lwowa, wraz z budynkami murowanymi i gospodarczymi, parkiem, sprzedam przez Biuro „Celeritas", Lwów, Jagiellońska 17. 782

3 sztućce z patronami (1 z lunetą) okazyjnie do nabycia. Oglądać można między 10 a 11 i 2 a 3, Batorego 9, dozorca wskaże. 2774

Do sprzedania gobelin 70/84 cm. prawie wykończony z należnym do tego materyałem, ul. Wałowa l. 25 l. p. między godz. 2 a 3. 2779

Cynę angielską i do lutowania, każdą ilość kupi Fabryka T. Sobecki i Z. Hedinger, Lwów, ul. Magazynowa 5. 2771

ROZMAITE

Czapki futrzane, kapelusze aksamitne i filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 2652

Szybko i tanio wykonuję kostyumy, płaszcze, futra, przeróbki i reperacye — z prowincyi do 48 godzin Milczanowski, Potockiego 14. 27[illegible]6

Podwołoczyska-Lwów! Pana, którego prosiłem w Tarnopolu 3. grudnia rano, by uważał na mój plecak ze słodyczą, czarną torebkę ręczną skórzaną i żółtą walizę, proszę o podanie swego adresu pod „Nagroda 1.000" do Administracyi. 2763

Ostatnie ciągnienie V. klasy

bieżącej jedynej loteryi klasowej R. G. O. ciągnienie od 29 listopada do 22 grudnia. Największa wygrana z premią pół miliona Mk. Losów całych po 200 Mk. lub 400 K., pół 200 K., ćwierć 100 K., ósemka 50 K., jeszcze polecę dni do nabycia w kolekturze ul. Szajnochy l. 2. 2768

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI wrócił. Lwów, pl. Halicki 7/II.

Dobrowolna licytacya

zbiorów po ś. p. **Władysławowej Łozińskiej** — odbędzie się dnia **16 grudnia** br. od godziny 2 popoł. do 8 wieczorem (w razie potrzeby i dnia następnego) pod zarządem hali aukcyjnej przy **ul. Ujejskiego l. 6, I. p.**

Licytowane będą meble antyki a to: **2 sekretarzyki, 2 komody, 3 witryny, łóżka, lustra, krzesełka, karło, 1 zwykły garnitur mebli wyściełany, stoły, szafki. — Dywany perskie i kilimy, maty polskie i francuskie, czaprak, zegary, bronzy, miniatury, emalie, sztychy, żywe kwiaty oraz wiele drobiazgów artystycznej wartości jako to: srebra, kryształy, platery**

CENY WYWOŁANIA BARDZO NIZKIE.

Oglądnięcie przedmiotów nastąpi dnia 15 od godz. 3—6. Wszelkich wyjaśnień udzielą tylko Zarząd publicznej hali aukcyjnej, Akademicka 3, I. p od godz. 3—6. 2635

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.

POLECA 18143

HERBATĘ ANGIELSKĄ

W NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKACH.

OZDOBY oraz ŚWIECZKI

NA DRZEWKO



w wielkim wyborze poleca hurtownie Dom eksportowo-handlowy 2745

Michał HACKEL

LWÓW, Kazimierzowska 4.

„HOŁD WARSZAWIE"

GRA TOWARZYSKA oraz szereg innych gier towarzyskich i zabawek poleca

„HAGA"

hurtownia zabawek polsk. we Lwowie, Romanowicza l. 16 parter na prawo. 2698

Dla P. T. Kupców i dostawców wojskow.

najlepsza reklama w tygodniku wojskowym **„PLACÓWKA".** 2605

ADMINISTRACYA: LWÓW, Akademicka 3, II. piętro.

Lwów w pieśni poetów lwowskich

Antologia najwybitniejszych poetów lwow.

Cena za egzemplarz 10 koron.

Sprzedaje Administracya: „PLACÓWKI"

Akademicka 3, II. p. i księgarnie. 26[illegible]1

EPILEPSIN-SPIESS



Epilepsya i jej pierwsze objawy, jak: zawroty głowy, osłabienie i zamroczenie świadomości, jak i wszystkie choroby nerw we leczone być winny przez wytwarzanie w osłabionym organizmie substancyi krwiotwórczych i odżywianie komórek nerwowych. Stosowany w tych wypadkach brom, w czystej jego postaci i w różnych jego odmianach, nie daje pożądanego wyniku, zwłaszcza, że nie przez wszystkie organizmy jest dodatnio znoszony. Pożądany skutek osiąga się dopiero przez połączenie związków mineralnych z wyciągami roślinnymi, które zawarte w proszkach 18734

EPILEPSIN-SPIESS

przyczyniają się do zmniejszenia chorobliwej pobudliwości mózgu i do bezpośredniego usuwania przyczyn wywołujących napady epileptyczne lub wogóle objawy nerwowe.

EPILEPSIN-SPIESS

wzmacnia organy krwiotwórcze, a przez to wzmacnia organizm i czyni go odporniejszym. — Działa odżywczo na komórki nerwowe, więc uzdrawia system nerwowy.

Zmniejsza chorobliwą pobudliwość mózgu, a przez to podnosi na duchu chorego.

Usuwa przyczyny, mogące wywoływać napady i dzięki temu prowadzi do stopniowego zaniku cierpienia.

Epilepsin-Spiess używany być może przez osoby dorosłe i dzieci według przepisu dołączonego do proszków. Nie jest przykry w użyciu, nie wymaga zmiany trybu życia i nie wywołuje zaburzeń w organizmie.

Żądać wszędzie w pudełkach po 15—60 proszków.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej"

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.